



# W Rodzinie Józefa

NUMER 1/2018 (145)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



## Wiara uzdrowia...

Źródło: [www.bartlomiej-gliwice.pl](http://www.bartlomiej-gliwice.pl)

## Od redakcji:

Liczne koncerty kolęd i pastorałek z nutą na ustach, trwające odwiedziny duszpasterskie - przypominają nam tylko o minionym właśnie okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Drogi Czytelniku! Niech obecny numer „W Rodzinie Józefa” przypomni nam ten magiczny czas, jakim były Święta Bożego Narodzenia. W trwającym karnawale i nieustającej radości, małymi krokami przybliżamy się do kolejnego okresu liturgicznego, jakim jest Wielki Post, który rozpoczniemy 14 lutego. Jest to czas pokuty i nawrócenia. Walki ze swoimi słabościami. Do dobrego przeżycia tego czasu niech pomogą nam w tym modlitwa, post i jałmużna.

Dla nas chrześcijan miesiąc luty, jest dość szczególny. Kojarzy nam się z osobami chorymi. 11 lutego br. obchodzimy XXVI Światowy Dzień Chorego, który ustanowił św. Jan Paweł II. A hasłem przewodnim tego dnia: **„Oto syn Twój (...) Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie” (J 19, 26-27).**

Życie ciągle skłania nas do pochylania się nad osobami chorymi. Coraz więcej ludzi dotyka choroba. Cierpienie, które im towarzyszy każdego dnia, jest walką ciągłego przechodzenia ze stanu doświadczenia choroby przez cierpienie do uzdrowienia. Pomaga nam w tym wiele modlitw za wstawiennictwem świętych, różnego rodzaju nabożeństwa wstawiennicze, Eucharystia czy sakrament pokuty i namaszczenia chorych. Jest to w pewnym sensie proces, w którym ceną człowieka jest cierpienie, które nie opuści go do końca i uzdrowienie, które nie przyjdzie w pełni. To wysiłek, który Bóg wpisał w życie człowieka. Choroba dotyka nas wszystkich! Poprzez nasze ciało, umysł, psychikę oraz duszę. Dlatego ludzie potrzebują najpierw duchowego uwolnienia, które jest lekiem na nasze ciało. Jedynym źródłem i celem naszego uzdrowienia jest sam Bóg. Uzdrowienie, jako samo w sobie nie jest jakim punktem, który ma swój koniec i początek. Jest to pewien etap czasu. Człowiek poprzez swoją przemianę „ja” (negatywny) przechodzi w stan „ja” (pozytywny). Jest to przejście przez różne stopnie cierpliwości. A więc w naszym codziennym uzdrawianiu niech zwycięża miłość od egoizmu.

Pamiętajmy zatem w modlitwie, zwłaszcza w dzisiejszym dniu, o osobach chorych, cierpiących i dotkniętych smutkiem.

Agnieszka Makarewicz

## W numerze:

- Wiara uzdrawia...
- Święta w obiektywie...
- II Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych
- Po prostu jestem... – wywiad
- „Jeśli dziś usłyszycie Jego głos...”
- „Przyjdę i uzdrowię go”
- W ramionach Pana... – świadectwo
- Znamię Ducha Świętego cz. II – dar mądrości
- Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!
- 60 lat „Rodziny św. Józefa” - historia cz. I
- Modlitwa do Świętego Józefa z Kupertynu
- Święci nie przemijają... – cykl
- Środa Popielcowa w naszej parafii
- Zaproszenie na premierę sztuki pt. „Bici Biją”

# WIARA UZDROWIA



Źródło zdjęcia: [www.swiatlopana.com](http://www.swiatlopana.com)

Chyba każdy człowiek chce być zdrowy. Ciągłe sobie składamy życzenia: „dużo zdrówka, bo przecież zdrowie jest najważniejsze”. Wystarczy, że kogoś zabolí głowa, kichnie, poczuje się zmęczony, już sięga po tabletkę. Możliwe, że z panicznego lęku przed utratą zdrowia, pojawia się w nas chore myślenie. Takie chore myślenie pojawia się także w naszym podejściu do Jezusa. Chcemy, żeby Bóg stał się „tabletką”, która szybko usunie chorobę. Nasza wiara staje się formalna, ideowa i bezosobowa. Wierzymy w słuszność jakiegoś systemu wartości, nie ufając i nie wierząc Bogu. A uzdrowienie dokonuje się zawsze w spotkaniu z Jezusem. Człowiek, który nie ma w sobie żywego doświadczenia Boga, nawet gdyby został uzdrowiony przez Jezusa, nie zauważy tego, że jego uzdrowienie pochodzi od Boga.

*Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowio-*

*ny, wrócił chwalcąc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec». [Łk 17, 12-18]*

Gdzie jest dziewięciu pozostałych? Dostrzegasz Boże działanie w swoim życiu? Jego troskę w słowach mamy: „a gdzie czapka?”, w dobrze przygotowanym i sumiennym lekarzu, w ludziach, którzy ci usługują w chorobie?

Przyczyn chorób jest wiele, ale jest jedno ich źródło – grzech, który wszedł na świat przez zawiść Diabła. A my ciągle nie ufamy, że droga uzdrowienia rozpoczyna się od zerwania z grzechem. Kiedy zrywamy z grzechem, jesteśmy w stanie zaufać Bogu. Zobaczyc, że to Jemu najbardziej zależy na naszym szczęściu. Choroba przestaje nas przerażać, przestaje być jedyną rzeczywistością naszego życia. Wtedy z panicznego chwytania się wszystkiego, żeby tylko się polepszyło, zaczynamy szukać uzdrowienia. Można wtedy też dostrzec całe dobro, którego doświadczamy, mimo tragedii choroby.

Może dziś jesteś chory lub choruje ktoś z twoich bliskich, zaufaj i zacznij na nowo odkrywać Jezusa. Na początku zerwij bardzo definitywnie z grzechem. Później proś z zaufaniem dziecka o całkowite uzdrowienie. Moje doświadczenie, nie tylko to związane z prowadzeniem modlitw o uzdrowienie, ale także wyptywające ze sprawowania sakramentu chorych oraz pokuty i pojednania, pokazuje, że kto z wiarą przychodzi do Jezusa, nie odejdzie nigdy rozczarowany. Z wiarą, to znaczy pozwalając Bogu, żeby działał tak jak chce i kiedy chce. Mamy w sakramentach niewyczerpane źródło uzdrowienia, a nie korzystamy z niego, bo przyjmujemy je bez wiary. Jedno z uzdrowień, którego Bóg dokonał w mojej obecności, dokonały się właśnie w trakcie sprawowania sakramentu pokuty i pojednania – człowiek, który otrzymał rozgrzeszenie, odzyskał także słuch.

Bóg pragnie twojego szczęścia, chce cię uzdrowić – uwierz i zaufaj!

Ks. Piotr Biątek

# Święta w obiektywie...

## Pasterka



# Święta w obiektywie...

Boże Narodzenie – koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Józefowe Kwiatki”



Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia - wspomnienie św. Szczepana



# Święta w obiektywie...

31 grudnia – Niedziela Świętej Rodziny



## II Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych

27 stycznia br. nasza wspólnota parafialna stała się gospodarzem II Diecezjalnego Spotkania Kolędników Misyjnych. Liczne grupy kolędnicze dzieci z całej diecezji przyjechały do Kielc, by podczas Eucharystii, sprawowanej pod przewodnictwem bp Jana Piotrowskiego, podziękować Bogu za Dzieło Misyjne Kościoła. Pasterz naszej diecezji podkreślił w homilii, że: *„Pierwszym i najważniejszym darem dzieci dla dzieci jest modlitwa. Innym, niemniej cennym darem, jest ofiara wyrzeczenia. Ale ma to być dar od siebie. I dopiero w ślad za modlitwą i osobistym wyrzeczeniem, idzie ofiara ludzkiej solidarność, i jaką jest wsparcie materialne”*.

Podczas niemal czterogodzinnego spotkania w parafii św. Józefa, dzieci mogły wziąć udział w specjalnie przygotowanych dla nich punk-

tach, które z całą pewnością przyniosły radość i uśmiech na twarzy. Młodzi kolędnicy wystęcali kolędy „syrzyjskich i polskich rodzin” w wykonaniu Marysi Ślusarczyk oraz kolęd granych na harmonijce przez siostrę zakonną. Obraz postęgi w innych krajach przybliżyło dzieciom świadectwo wolontariusza misyjnego, Bartka Wróblewskiego. Oczekiwany momentem przez wszystkich było rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszą gwiazdę betlejemską. Zadanie to sprawiło jury duże problemy, gdyż wszystkie były starannie i wspaniale wykonane. Spotkanie zakończyło się pysznym poczęstunkiem w holu dolnego kościoła, gdzie dzieci otrzymały również przygotowane dla nich prezenty ufundowane przez księdza proboszcza.

Artur Podgórski



# Po prostu jestem...



## **Proszę opowiedzieć o swoich obowiązkach i funkcji, jakie spełnia proboszcz?**

Jestem proboszczem największej parafii w diecezji kieleckiej. Spełniam różne obowiązki, tak parafialne, jak diecezjalne. W parafii te obowiązki to duszpasterskie, administracyjne i gospodarcze. W ciągu ostatnich lat wnętrze kościoła górnego i dolnego zostało całkowicie odnowione, podobnie budynek parafialny. Do obowiązków proboszcza należy także udział w uroczystościach diecezjalnych, jak i dekanalnych. Jestem także diecezjalnym duszpasterzem ludzi pracy oraz dziekanem Kapituły Wiślickiej. Praca proboszcza nie ogranicza się tylko do parafii, choć ta parafialna jest najważniejsza, powierzona przez Bpa Ordynariusza.

## **Jak już Ksiądz Prałat wspominał, postępuje w parafii jako proboszcz od 20 lat. Jakie wydarzenia utkwily w sercu i które z nich były najważniejsze?**

Znaczącym wydarzeniem, które wpisuje się w moje serce i w życie parafii, jest 50 – lecie parafii, które obchodziliśmy w 2008 r. Po pięćdziesięciu latach mogliśmy przeżywać piękny jubileusz, który był połączony z Misjami Świętymi i z innymi uroczystościami w naszej parafii. To wydarzenie było najważniejsze. Kolejne wydarzenie to koronacja obrazu Świętej Rodziny przez księży biskupów z naszej diecezji. Ponadto, podniesienie naszego kościoła do godności Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny. To było dla mnie bardzo miłe i znaczące, bo otoczyliśmy opieką rodziny naszej parafii, naszej diecezji, bo takie było przesłanie bpa ordynariusza, abyśmy polecali rodziny nie tylko parafialne, ale także naszej diecezji. Stąd powstała modlitwa do świętego Józefa Opiekuna Rodziny.

Modlitwa o szczęśliwe rozwiązanie, o błogostawione poczęcie. Te wszystkie wydarzenia wpisały się w istnienie wielu rodzin, którzy otrzymali za wstawiennictwem św. Józefa poczęcie dziecka.

W parafii chyba każdej są duże wydarzenia, są też te mniejsze również bardzo potrzebne, które stają się o codziennym rytmie.

## **Skąd wywodzą się korzenie Księdza Prałata?**

Parafia Irządze. Tam się urodziłem, chodziłem do szkoły. W Żarkach kończyłem liceum, a w Kielcach już Wyższe Seminarium Duchowne. Mam brata, który również jest księdzem. Skończył seminarium w Krakowie, bo wcześniej budynek seminarium częstochowskiego był w Krakowie. Pracuje w diecezji częstochowskiej, w parafii św. Wojciecha.

## **Jakie Ksiądz Prałat snuje plany, perspektywy na przyszłość w naszej wspólnocie parafialnej, jeśli to nie tajemnica?**

Planów jest dużo, ale na realizację trzeba spokojnie poczekać. W tym roku obchodzimy 60 – lecie parafii. Parafia została powołana 19 sierpnia 1958 r. przez ówczesnego bpa Czesława Kaczmarka. Dekret został odczytany w parafii św. Krzyża, św. Wojciecha i w katedrze. I było to ogromne wydarzenie na tamte czasy komunistyczne. Udało się powołać do istnienia nową parafię. Budowa kościoła, która była też ewenementem, gdzie w tamtych czasach była trudna. Najbliższy rok będzie rokiem jubileuszowym. Odbędą się Misje Święte od piątej niedzieli Wielkiego Postu, które przeprowadzą ojcowie franciszkanie. Będą rekolekcje dla dzieci i młodzieży oraz inne uroczystości, które zakończą się pod koniec bieżącego roku pod przewodnictwem bpa ordynariusza Jana Piotrowskiego, bpa Piotra Skuchy, bpa Kazimierza Gurdy oraz jeszcze innych księży biskupów, aby ten jubileusz został zamknięty w sposób uroczysty i właściwy.

## **W imieniu swoim oraz redakcji życzymy Księdzu Prałatowi zdrowia, opieki Matki Bożej i Świętego Józefa, wiele siły oraz błogostawieństwa Bożego na dalszą postugę kapłańską.**

**Dziękujemy za rozmowę!**

Rozmowę z Księdzem Prałatem Janem Itczykiem przeprowadzili  
Agnieszka Makarewicz  
Paweł Błaszczuk



# „Jeśli dziś usłyszycie Jego głos...”



Dzisiaj świat ma swoje myślenie i swoje propozycje, przez które chce kierować umysłami i sercami, także wierzących ludzi. Zna sposoby skutecznego wpływania na człowieka, aby go sobie podporządkować, nawet wbrew woli Boga. Żyjąc w takim świecie, należy pozwolić się Bogu prowadzić. Pan Bóg zawsze w każdym pokoleniu wybierał i posyłał i czyni to także w czasie, w którym dane jest nam żyć. Taką postugę w imieniu Boga pełnią: papież, biskupi, kapłani i osoby konsekrowane.

2 lutego, w Święto Ofiarowania Pańskiego, obchodzimy Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. To czas, kiedy szczególnie zwracamy uwagę na osoby, które poświęciły swoje życie Bogu. Osoby zakonne są przykładem i odpowiedzią dla współczesnego świata, co może zdziałać miłość Boża w człowieku, jeśli ten poddaje się Bożej woli.

Nasze Zgromadzenie Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa w parafii Św. Józefa podejmuje pracę apostołską poprzez katechizację dzieci

i pracę w parafii. Charyzmatem naszego Zgromadzenia jest kult Męki Pańskiej, który realizujemy poprzez modlitwę osobistą i wspólnotową, a także podejmowanie różnych dzieł oraz inicjatyw wynikających z potrzeb czasu, Kościoła i naszej parafii. Matka Założycielka – Józefa Hałacińska często powtarzała, że „**Zbawiciel żąda ode mnie, abym założyła to Zgromadzenie, które będzie na czasy ostateczne, a siostry swoją pracą i modlitwą będą towarzyszyć Zbawicielowi i wynagradzać za grzechy swoje i całego świata**”. Siostry Pasjonistki przez swoją pracę i poświęcenie pragną współczesnym ludziom ukazać piękno życia poświęconego Chrystusowi, w myśl hasła gromadzenia: „**Miłość Ukrzyżowanego przynagła nas**” (2 Kor 5,14).

Przy Chrystusie i z Chrystusem może być szczęśliwy każdy, jeśli tylko pozwoli Mu się prowadzić. Pozwól więc i zaryzykuj. Jest to najpiękniejsze i najważniejsze ryzyko życia.

Za łaskę powołania dziękuję Ci Panie słowami modlitwy: „**Boski Zbawiciele - mój najdroższy Oblubieńcze, dziękuję Ci za to, że uczyniłeś mnie siostrą wszystkich ludzi, że tak bardzo poszerzyłeś krąg mojej rodziny. Dziękuję Ci za to, że mogę służyć wszystkim i kochać wszystkich**”.

s. Agata  
Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek



Źródło [www.siostrypasjonistki.pl](http://www.siostrypasjonistki.pl)

# „Przyjdę i uzdrowię go”



Światowy Dzień Chorego obchodzony jest co roku, 11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. Decyzję taką 13 maja 1992 r. podjął św. Jan Paweł II, który jak wiemy, sam pod koniec życia zmagał się z cierpieniem i chorobą. Ale czemu właśnie ten dzień? Co wydarzyło się w tej francuskiej wiosce w 1858 roku, że wpłynęło to na ustanowienie obchodów Dnia Chorego? Dlaczego od ponad 140 lat świat pielgrzymuje do Lourdes, by odnowić wiarę, zyskać nadzieję i odwagę w cierpieniu?

Objawienia Matki Bożej dotyczą zawsze prostych i zwyczajnych ludzi. To im Maryja powierza orędzie o Jej macierzyńskiej miłości, które rozchodzi się na cały świat. Tak też i stało się we Francji, gdzie w grocie Massabielle (co oznacza: „Stara skała”) objawiła się 13-letniej prostej, chłopskiej dziewczynce Bernadecie Soubirous. Młoda Bernadeta doświadczyła w sumie 18 niezwykłych objawień „Piękną Pani”. Świadcami tych wydarzeń była okoliczna ludność, zbierająca się w grocie na odpoczynek.

25 lutego 1858 roku zgromadzeni w grocie mieszkańcy zauważyli, jak Bernadeta kłęka i całuje ziemię. Nagle wszyscy wpadli w zdumienie: „co ona robi”? Ruszyła na kolanach w stronę rzeki, po chwili zawróciła do grotty. Schyliła się i wydrążyła dołek w suchej ziemi. Po chwili nabrała dłonią wody i podniosła do ust. „Idź do źródła, napij się z niego i obmyj się” - te słowa usłyszała Bernadeta od Pani. - „Rozejrzałam się” - opowiadała później - „ale nie zobaczyłam żadnego źródła. Pomyślałam, że chodzi o potok i ruszyłam ku niemu, ale Pani zawróciła mnie. - Ono tu jest - Pani wskazała mi miejsce. Zaczę-

łam rozgrzebywać ziemię i po chwili poczułam pod palcami wodę”.

Więść o cudownym źródle rozeszła się niemal natychmiast. Do grotty zaczęło przychodzić coraz więcej okolicznych mieszkańców, którzy chcieli zobaczyć niezwykłą wodę i tę, która rozmawia z Maryją. Część mieszkańców Lourdes przychodziła do grotty i z wiarą uczestniczyła w cudownych wydarzeniach. Byli i tacy, którzy wyśmiewali Bernadetę, a pobożność prostych ludzi nazywali zabobonami. Woda tryskająca ze źródła była jednak z każdym dniem coraz silniejsza. Zaczęły pojawiać się pierwsze uzdrowienia po obmyciu, których do chwili obecnej było aż 6784. Kościół oficjalnie za cudowne uznał tylko 67 uzdrowień.

Woda wypływająca z grotty poddana była licznym badaniom, które miały wykazać, co jest w niej takiego leczniczego. Wyniki jednoznacznie wykazały, że niczym nie różni się ona od składu chemicznego innych górskich strumieni. Ludzie zaczęli mówić, że to nie woda uzdrawia, a sam Pan Bóg. Źródło i wypływająca woda jest tylko znakiem Jego uświęcającej łaski.

Tak też jest i dzisiaj! Na kartach Ewangelii wiele razy usłyszymy o uzdrawiającej mocy Jezusa Chrystusa. Ci, których to dotyczy, są ludźmi wierzącymi, iż Bóg może im pomóc w chorobie i bólu. Córeczka Jaira, udręczona krwotokiem kobieta dotykająca z wiarą płaszcza, wielu trędowatych i opętanych – długa litania ludzkiej biedy i Bożego współczucia. Musimy jednak pamiętać, że aby doświadczyć uzdrawiającej mocy Chrystusa, trzeba przyjść i się Go dotknąć. Stańc w prawdzie i pokorze serca. Żywa wiara jest tym, co pozwala nam otworzyć się na działanie łaski Boga, który chce nas leczyć z ran grzechu.

**Jezu, Lekarzu ciał i dusz, przychodzę do Ciebie z moimi chorobami i stabościami. Przyjmij, proszę, moje cierpienia jako znak miłości. Pomóż mi wytrwać w wierze pomimo różnych trudności i nie dopuść, bym uległ zwątpieniu.**

Artur Podgórski

# W ramionach Pana...



**Słyszałam kiedyś piękną ANEGDOTĘ, która mówi o obecności Boga w naszym życiu:**

*We śnie szedłem brzegiem morza z Panem oglądając na ekranie nieba całą przeszłość mego życia. Po każdym z minionych dni zostawały na piasku dwa ślady: mój i Pana. Czasem jednak widziałem tylko jeden ślad odcisnięty w najcięższych dniach mego życia. I rzekłem:*

*„Panie postanowiłem iść zawsze z Tobą, przyrzekłeś być zawsze ze mną. Czemu zatem zostawiłeś mnie samego wtedy, gdy mi było tak ciężko?”*

**Odrzekł Pan:**

*„Wiesz synu, że Cię kocham i nigdy Cię nie opuściłem. W te dni, gdy widziałeś jeden tylko ślad, ja niosłem Cię na moich ramionach.”*

Nieraz siedząc wieczorem sama w pokoju, zaciśkałam pięści z bólu, a z moich oczu lały się łzy. Czułam się bezsilna, bezradna, przepętniona uczuciem złości. Nic nie miało sensu. W takich chwilach miałam wrażenie, że jestem sama. Życie po raz kolejny dawało mi w kość. Pokazywało, jak zbudowany przeze mnie „zamek z piasku” może runąć w ciągu paru chwil, a przy którym tak ciężko pracowałam i pokładałam w nim tyle nadziei! Miałam pretensje do Boga, że Go nie ma przy mnie, że mnie zostawił. Tymczasem, tak jak w tej ANEGDOCIE, On trzymał mnie na swych ramionach. Mimo, że nie zdawałam sobie z tego sprawy, Jego obecność w moim sercu pomogła mi wyjść z emocjonalnego dołu, odbudować zniszczone relacje, pokonać swoje słabości.

Z czasem zrozumiałam, że każda trudność, jaką spotykam na mojej ziemskiej ścieżce, ma mnie umocnić. Nadaje sens życiu, sprawia, że jest pełniejsze. Jak to się dzieje, że doświadczane cierpienie sprawia, że jesteśmy bardziej prawdziwi, bardziej ludzcy? Wydaje mi się, że najbardziej doceniamy to, co utracimy. Nie zwrócilibyśmy uwagi na piękno świata, gdybyśmy doświadczali samych radości. Adam i Ewa nie docenili bliskości Boga, dopóki nie popełnili grzechu. W tym kontekście bardzo mocno brzmią słowa pieśni „każde cierpienie ma sens – prowadzi do pełni życia”, więc chcę Cię Jezu naśladować, chcę wziąć mój krzyż na każdy dzień i iść z Tobą zbawiać świat, kolejny już wiek. Amen.

Natalia Jurys



# Znamie Ducha Świętego - cz. II

## DAR MĄDROŚCI

O katalogu darów Ducha Świętego dowiadujemy się już z Księgi Proroka Izajasza: „*I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej*” (Iz 11,2-3a). W sumie siedem. I wcale Szanowny Czytelnik się nie przeliczył. W cytowanym przeze mnie fragmencie autor pozornie wymienia tylko sześć. W rzeczywistości jednak Septuaginta i Wulgata termin „bojaźń” tłumaczy przez „pobożność”, natomiast ten sam termin w wersecie następnym oddaje przez „bojaźń”. Bierze się to stąd, że w hebrajskim terminie *îresah* zawarta jest również idea, którą my określamy jako pobożność. Można więc ten sam termin oddać raz przez „pobożność”, innym razem przez „bojaźń”. Ostatecznie liczbę siedmiu darów przypieczętowali Ojcowie Kościoła. Liczba siedem miała dla nich sens symboliczny, oznacza pełnię darów Ducha. Owa pełnia darów ma dać człowiekowi specjalną moc Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, by nigdy nie wstydzić się Krzyża (por. KKK 1303). Taki też sens ma przyjmowany przez nas sakrament bierzmowania. Jednakże obserwacja młodych ludzi, kandydatów do przyjęcia tego sakramentu, a co istotniejsze młodzieży licealnej i studentów, nie budzą optymizmu. Przeciwnie. Nasuwają wniosek o kompletnej bezmyślności w przeżywaniu wiary przez młode pokolenie, gdzie pojęcia Bóg, miłość, wierność są bez wartości, a liczy się tylko pieniądź, internet i seks.

Dlatego też tak istotny jest przeżywany przez Kościół w Polsce rok poświęcony odkrywaniu Osoby i darów Ducha Świętego.

A pierwszym z darów jest dar mądrości. Można więc już na początku spytać: czy wiedza oznacza to samo, co mądrość? Okazuje się, że można mieć ogromną wiedzę, a nie mieć mądrości. Można być uczonym, a nie mieć mądrości. Można być laureatem Nagrody Nobla, a stać z dala od mądrości. Aby zdobyć wiedzę, wystarczy mieć czas, możliwość studiowania i zdolności. Podziwiamy niektórych za ich pracowitość,

osiągnięcia naukowe, liczne publikacje, ale nie mówi się o nich jako o ludziach mądrych. W czym więc tkwi tajemnica? Mądrość jest DAREM. Mówi się o mądrości chłopa, o mądrości górali. Nieraz nie posiadają oni żadnego wykształcenia, a uważni są za mądrych.

Znany kielecki biblista, ks. Józef Kudasiewicz, w jednej ze swoich książek, tak pisał o darze mądrości: „*Prawdziwym mędrcelem nie jest ten, kto zna jakąś rzecz lub posiada nadzwyczajną wiedzę, lecz ten, kto zna swoje obowiązki i potrafi je wykonać w sposób możliwie najlepszy. Mędrzec poznaje wszystko w świetle Bożym*”.

Czym zatem jest dar mądrości? Przypomnijmy sobie przypowieść o pannach mądrych i nierozsądnych. Dziesięć panien wyruszyło na spotkanie z oblubieńcem. Pięć mądrych wzięło ze sobą oliwę na zapas, pięć nierozsądnych - nie. Gdy Pan Młody się spóźnił, zaczęły gasnąć lampy. Mądre opatrzyły swoje lampy i czuwały, nieroztropne zaś poszły kupić oliwy, a w tym czasie nadszedł Oblubieniec. Drzwi zamknięto. Gdy panny nierozsądne wróciły, nie mogły już wejść na wesele. Co mówi mądrość? Że życie nie jest wyprawą po przygodę. Ono ma swój kres, swój koniec. Nie ogranicza się jedynie do jedzenia i rozmnażania. Mądrość Jezusowa poucza, że każdy z nas stanie kiedyś u wrót Oblubieńca i podpowiada, abym miał gotową lampę na przejście przez bramę życia. Mądrość jest czysta, jest wolna od kłamstwa, od zawiści, od niesprawiedliwości. Okrutny jest świat bez mądrości. I nie ma się co dziwić, dlatego ludzie postępu wprowadzają prawa, które pozwalają zabić dziecko, a człowieka słabego, schorowanego bezboleśnie uśpić. Dlaczego uchwalają prawa do małżeństw jednopłciowych, a lekceważą małżeństwa nierozzerwalne. Czy nie ma tam ludzi uczonych? SA! Ale jak daleko im do mądrości! Brakuje im światła lampy. I co robią? Sieją ciemność, utrzymują ludzi w ciemności, zatopionych w narkomanii i bezsensie. A mądrość widzi cel! Mądrość jest pełna światła! O mądrość należy modlić się każdego dnia!

Ks. Adam Nowak  
Wikariusz parafii

p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łopusznie

# Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!



Źródło zdjęcia: [www.deepertruthcatholics.com](http://www.deepertruthcatholics.com)

Chrześcijanin przemierza drogę Wielkiego Postu, poddając się nieustannemu działaniu Słowa Bożego, wprowadzając w życie jego wielkopostne wskazania (post, jałmużna, modlitwa), które powinny otrzymywać nową interpretację, jak wskazał na to Paweł VI podczas Świąt Wielkanocnych w 1967 roku. „*Niechaj - pisał papież - każdy zbada własne sumienie, które w naszych czasach odzywa się nowym głosem*”. Przyjrzyjmy się bliżej najważniejszym wielkopostnym wskazaniom:

## POST:

Bez wątplenia posiada wymiar fizyczny. Oprócz powstrzymywania się od pokarmów może on przyjmować także inne formy, jak np.: powstrzymywanie się od używek (papierosów czy alkoholu) albo też rezygnacja z pewnych form rozrywki. Jednak na tym etapie nie możemy jeszcze mówić o poście. W istocie bowiem post to jedynie zewnętrzny wyraz czy - może lepiej - znak pewnej wewnętrznej rzeczywistości. Innymi słowy, to ryt, który winien odświeżać treści zbawcze. Krótko zaś mówiąc: to sakrament świętego postu. Dlatego też post rytualny staje się znakiem:

- przeżywania Bożego Słowa: Nie pości prawdziwie ten, kto nie potrafi karmić się Bożym Słowem. „*Ty nie karmisz nas jedynie pokarmem ziemskim* - mówi o tym liturgia ambrojańska - *ale każdym*

*Twoim świętym Słowem*”, jak czynił to Jezus Chrystus, który „*bardziej niż pokarmu pragnie świętości ludzkich serc; Jego pokarmem jest wyzwolenie ludów, Jego strawą jest czynienie woli Ojca*”;

- istniejącej w nas woli ekspiacji: „*Nie pościmy ze względu na Paschę ani na krzyż, ale za nasze grzechy, ponieważ zbliżamy się do misterium*” (św. Jan Chryzostom);

- naszego powstrzymywania się od grzechu: „*Post naprawdę Wielki, a więc ten, który dotyczy wszystkich ludzi, jest powstrzymywaniem się od nieprawości i od zakazanych przyjemności światowych; to jest post doskonały (...). A więc, gdy na tym świecie żyjemy uczciwie, gdy powstrzymujemy się od nieprawości i od zakazanych przyjemności światowych, wtedy to w pewnym sensie zachowujemy czterdzieści dni postu*” (św. Augustyn).

## JAŁMUŻNA:

Ta jest owocem postu i wyrzeczeń, które ściśle się z nią wiążą. Nie jest to jednak środek, który ma pomagać w przeżywaniu różnego rodzaju sytuacji naznaczonych niesprawiedliwością. Obecnie chrześcijańska jałmużna wiąże się raczej z zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości i odbudowy systemów społecznych. Tak pojmowana jałmużna sytuuje chrześcijanina pośród tych ludzi, którzy podejmują wysiłki na rzecz budowania nowych, sprawiedliwych porządków społecznych.

## MODLITWA:

Sięga ona swoimi korzeniami postu, który sprawia, że człowiek zaczyna żyć Słowem Bożym. Może ona narodzić się jedynie na podłożu wytrwałego słuchania Słowa Bożego, a zwłaszcza tego, które jest słuchane we wspólnocie. W czasie Wielkiego Postu pojedynczy chrześcijanie i całe rodziny czy wspólnoty chrześcijańskie częściej niż zazwyczaj gromadzą się wokół Bożego Słowa, znajdują więcej czasu do jego «słuchania» (dlaczego na przykład nie zgasić telewizora?), odpowiadając w ten sposób Bogu Przymierza swoim chóralnym „Amen”.

Zaczerpnięte z *Postańca Parafialnego*  
- Tygodnika parafii Bł. Ks. Józefa Pawłowskiego  
we Włoszczowie – 8 (18) 2015

# 60 lat „Rodziny Św. Józefa” - historia cz. I



Dzieje parafii można datować na rok 1942 – czyli jeszcze czasy okupacji hitlerowskiej. 27 maja, ówczesny proboszcz parafii katedralnej w Kielcach, ksiądz kanonik Roman Zelek zakupił niewielką działkę w północnej części miasta z zamysłem wybudowania tam kiedyś niewielkiego kościoła. Kościół ten miał służyć jako świątynia filialna parafii katedralnej. Pomysł ten trzeba było odłożyć jednak na pewien czas, gdyż niezbędnych prac restauratorskich wymagała sama katedra. Kolejne lata to czas, kiedy nowe władze w Polsce sprzeciwiały się budowie obiektów sakralnych i skutecznie realizowały swoją politykę względem Kościoła Katolickiego.

24 sierpnia 1954 roku zostały wznowione starania o utworzenie kościółka filialnego przy ul. Marszałkowskiej i trwały do 18 stycznia 1957 roku, kiedy to kierownik wydziału Stefan Jarosz zwrócił dokumenty wraz z pozytywną opinią odnośnie planowanej inwestycji. Ta bezwarunkowa zgoda była dość niezwykła, ponieważ władze miasta planowały już od dłuższego czasu powstanie na tych terenach bloków dla pracowników Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych. Zabudowa wchodziłaby częściowo na tereny należące do parafii katedralnej a przeznaczone dla nowej świątyni. Dokonano wtedy nietypowej wymiany gruntów pomiędzy miejskim urzędem a parafią katedralną. Nowa świątynia otrzymała działkę potocznie zwaną „KOWALÓWKA” na której zaplanowano kościół.

Oficjalna transakcja zamiany działek została przyjęta uchwałą z dnia 3 kwietnia 1957 roku. W połowie czerwca 1957 roku ks. prałat Jan Jaroszewicz – wikariusz generalny – zaproponował organizację nowej parafii ks. Tadeuszowi Cabańskiemu. Propozycja ta została przyjęta.

Dnia 20 czerwca, podczas spotkania z mieszkańcami terenu przyszłej parafii, ks. Cabański zaproponował, by jej patronem został Święty Józef Robotnik. Podobne spotkanie odbyło się również z wiernymi parafii Św. Wojciecha. Oświadczenie przyjęto to z wielką radością, lecz przedstawiciele Wiśniówki nie wyrazili zgody na przyłączenie się do nowej parafii.

Dnia 13 października 1957 roku, pasterz diecezji bp Czesław Kaczmarek, odprawił uroczystą Mszę Świętą, podczas której poświęcił Krzyż, który został umieszczony na placu, na którym miała być wzniesiona świątynia przyszłej parafii p.w. Św. Józefa. W tym dniu na wzgórze „Kowalówki” przybyło około 20000 wiernych, czyli jedna czwarta mieszkańców ówczesnych Kielc.

1 maja 1958 roku, w uroczystość Św. Józefa Robotnika, został poświęcony kamień węgielny pod budowę nowej kaplicy. Mszę Świętą odprawił bp Czesław Kaczmarek, a niezwykle poruszające kazanie wygłosił rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, ks. kanonik Adam Szafranski. Ks. biskup podał również do wiadomości, iż pragnie 21 września tego roku poświęcić wznoszoną kaplicę oraz odbyć pierwszą wizytację kanoniczną.

*„Był to raczej chłodny i mniej przyjemny dzień z racji mocno dokuczliwej, wietrznej pogody”* - tak wspomina to wydarzenie ks. Tadeusz Cabański.

**c.d.n.**

Paweł Błaszczky

# Modlitwa do Świętego Józefa z Kupertynu



Źródło: [www.ddm.archibial.pl](http://www.ddm.archibial.pl)

Święty Józefie z Kupertynu,  
który umiłowałeś Ewangelię i Eucharystię,  
Święty radości, Nauczycielu modlitwy,  
Patronie studentów,  
przyjmij z miłością moją modlitwę.  
Ty, który w swoim życiu

dzięki wielkiemu zaufaniu w Bożą pomoc  
zmierzyłeś się z wieloma trudnościami,  
wstaw się za mną przed Panem,  
aby udzielił mi łaski,  
której tak bardzo potrzebuję.  
Swoim przykładem pociągnij mnie,  
abym i ja potrafił wznieść się  
na wyżyny niebios świętości  
i abym wraz z Tobą dziękował Bogu  
za Jego nieskończoną dobroć i miłosierdzie.  
Niech Twoje wstawiennictwo  
wyjedna mi łaskę Boga,  
niech mi pomaga  
i wyprasza moc Ducha Świętego,  
która mnie podtrzyma na długiej drodze życia,  
abym, tak jak ty, pozostał wierny Ewangelii.  
Amen.

## Święci nie przemijają...



źródło: [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org)

Św. Kamil de Lellis (1550-1614)

„Daj Boże, abym mógł umierać z rękami zniszczonymi przez miłosierdzie.” - modlił się Kamil de Lellis. W młodości nie było mu jednak po drodze z Panem Bogiem. Kilkakrotnie zaciągał się do wojska, a zarobione tam pieniądze tracił na grę w karty. Ostatecznie doprowadził się do skrajnego ubóstwa. Jego nawrócenie nastąpiło 2 lutego 1575 roku, kiedy wrócił z pracy przy klasztorze kapucyńskim. Uświadomił sobie nagle, że zmarnował dotychczasowe życie

i ogarnął go żal. Ukląkł na drodze w kurzu i dziękował Bogu za udzielone światło. Skruszonego młodzieńcy przyjęli do swojego grona franciszkanie. Jednak po kilku miesiącach musiał ich opuścić z powodu rany nogi i udał się do Rzymu. Tam, w szpitalu św. Jakuba, oprócz leczenia podjął pracę jako pielęgniarz. Bardzo przejęty był losem chorych i złą obsługą. Tak powstało Stowarzyszenie Sług Chorych podejmujące opiekę nad cierpiącymi. Zakonnicy przyjęli habitę z czerwonymi krzyżami. Święty Kamil za życia założył sześćdziesiąt pięć szpitali z domami zakonnymi. Jeden ze współtowarzyszy Kamila tak o nim napisał: **„Rozpoczę od świętej miłości, jako korzeniu wszystkich cnót, a zarazem wyjątkowego daru Kamila. Otóż nie tylko względem Boga, ale także względem bliźnich, nade wszystko chorych, tak bardzo był przeniknięty ogniem tej świętej cnoty, iż sam nawet widok potrzebujących budził w jego sercu współczucie i powodował zapomnienie o wszystkim. Chętnie przyjąłby na siebie choroby i wszelkie inne zło, byleby tylko złagodzić cierpienia drugich i odsunąć od nich słabości. Żywo wyobrażał sobie w nich Chrystusa.”** Niech przykład świętego Kamila zawstydza nas i zachęca do podejmowania dzieł miłosierdzia na rzecz cierpiących na ciele i duchu.

Damian Zegadło

# Środa Popielcowa 14 lutego 2018 r.



Środa Popielcowa w Kościele Katolickim rozpoczyna okres Wielkiego Postu. Tradycyjne posypanie głów popiołem symbolizuje rozpoczynający się okres pokuty. W tym dniu obowiązuje post ścisły polegający na niespożywaniu potraw mięsnych oraz ograniczeniu posiłków do trzech, w tym jednego do syta i dwóch niepełnych.

## Msze Święte:

6.30, 9.00, 11.00, 16.00, 18.00

## Nabożeństwa drogi krzyżowej w każdy piątek Wielkiego Postu:

Dzieci: 16.30, Dorośli: 17.15, Młodzież: 19.00

## Nabożeństwa Gorzkich Żali w każdą niedzielę Wielkiego Postu:

Godz. 17.00

## TEATR ZAPRASZA!

Serdecznie zapraszamy na premierę teatralną pt.:  
**„Bici biją”**, która odbędzie się  
**25 lutego 2018 roku o godz. 19.00**  
w Sanktuarium Św. Józefa Opiekuna Rodziny  
w Kielcach (Kościół dolny).

Zapraszamy także:  
04, 11, 18 marca 2018 (niedziela)  
o godz. 19.00



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel, Paweł Błaszczyk, Natalia Jurys

Korekta: Dorota Roguła

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](http://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)



**Koszt druku jednego egzemplarza: 2,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.